

niedziela

GŁOS Z TORUNIA

ISSN 2956-3429



» MYŚL PASTERZA

Od osobistego przyjęcia Jezusa jako Pana i Zbawiciela zaczyna się nawrócenie, nowe serce.

BP ARKADIUSZ OKROJ

Jedz zdrowo

Rozpoczynamy Wielki Post. Niektórzy wykorzystują ten czas jako sposobność do pracy nad sylwetką i poprawą zdrowia przez ćwiczenia i diety. Inni rozpoczynają intensywną pracę nad duszą. Okazuje się, że i w tym przypadku potrzeba dobrych ćwiczeń i zdrowego odżywiania.

W liście na Wielki Post bp Arkadiusz Okroj zachęca nas, byśmy „Wielki Post potraktowali jako wielką szansę ożywienia naszego życia duchowego”. Trzeba to uczynić, jeśli chcemy w rozpoczynającym się w Wielki Czwartek w naszej diecezji Roku Eucharystii stać się chlebem w dłoniach Jezusa. Jeśli chcemy, by On nas błogosławił, łamał i rozdawał ludziom, musimy stać się zdrowym pokarmem, być chlebem wypieczonym z najlepszej mąki, a wtedy każdy, kto się z nami spotka, ma szansę spotkać samego Jezusa. Dlatego zachęcamy do zdrowego duchowego odżywiania się w tym wyjątkowym czasie.

Na śniadanie porcja Słowa Bożego, którą serwować będziemy każdego dnia na profilu facebookowym „Niedzieli Toruńskiej”; a jako ćwiczenie kolejne okienko zdrapki wielkopostnej, która w tym roku zabiera nas w papieską podróż. Dla tych, którzy lubią królewskie śniadania, dobrą strawą może być poranna Eucharystia. Na drugie śniadanie porcja modlitwy, np. „Anioł Pański” w samo południe, a na obiad oprócz modlitwy nad posiłkiem warto sięgnąć po coś konkretnego, np. modlitwę różańcową lub Koronkę do Bożego Miłosierdzia. Podwieczorek to dobra lektura – książka lub Tygodnik Katolicki „Niedziela” – a na kolację coś



Wiesław Ochotny

lekkostrawnego, np. medytacja z aplikacją „Modlitwa w drodze”. Co wy na to? Może warto ułożyć swój wielkopostny jadłospis?

Jak to w życiu bywa, nie mamy wiele czasu na codzienne wizyty w siłowni czy codzienny trening albo spacer, ale warto wybrać chociaż jedną aktywność tygodniowo, by nie stać się leniwcem wylegającym się na kanapie. Może to będą niedzielne „Gorzkie żale” czy piątkowa Droga Krzyżowa, a może coś bardziej wysiłkowego jak Ekstremalna Droga Krzyżowa lub Terenowe Drogi Krzyżowe organizowane w wielu miejscach naszej diecezji: Toruniu, Brodnicy, Grudziądzu, Gostkowie, Lubawie czy Działdowie. Może to wyjazd na Misterium Męki Pańskiej do Jabłonowskiego Zamku, Grudziądz czy Gostkowa. Dla tych, którzy mają więcej czasu, warto

zapropionować rekolekcje, np. te dla kobiet organizowane w Toruniu przez wspólnotę OIKOS lub Rekolekcje Odnowy Wiary organizowane przez toruńskie wspólnoty Połanie i Dobry Pasterz. Akcja Katolicka zaprasza na wielkopostne dni skupienia do Grudziądza, Brodnicy i Torunia, a Katolickie Stowarzyszenie Młodzieży na dni skupienia. Szukasz duchowej aktywności – śledź stronę internetową diecezji toruńskiej oraz strony parafialne i wspólnotowe, a z pewnością znajdziesz coś dla siebie.

Można by tak wymieniać i wymieniać, ale wystarczy chcieć, a znajdzie się właściwy dla siebie plan treningowy połączony ze zdrową dietą, na którą składać się będzie lektura słowa Bożego, Msza św. czy adoracja. Wchodzisz w to? **n**

KS. PAWEŁ BOROWSKI

.. polecamy

Symposium o trzeźwości. Akademia Kultury Społecznej i Medialnej w Toruniu zaprasza 24 lutego na symposium „Polska silna wiarą i trzeźwością”. Wśród prelegentów będą m.in. ks. Marek Dziewiecki, specjalista z dziedziny profilaktyki i terapii uzależnień, dr hab. Krzysztof Pilarz, familiolog, terapeuta, wykładowca na Wydziale Teologicznym UMK.

Rekrutacja do przedszkola. Katolickie Przedszkole Niepubliczne „Domek na Skale” prowadzi rekrutację na rok szkolny 2025/2026. Toruńska placówka oferuje wychowanie w katolickich wartościach, rodzinną atmosferę, małe grupy, ale też wiele ciekawych zajęć i pomoc specjalistów, jak logopeda, terapeuta SI, terapeuta ręki, psycholog i in. Więcej informacji pod numerem telefonu 781 969 676.

Weekend dla narzeczonych. Parafia św. Mikołaja w Chełmży zaprasza na kurs przedmałżeński, który odbędzie się w dniach 13-15 marca. Koszt (z obiadem) 200 zł, zapisy pod nr. tel. 795 730 822 (pn.-pt. 8.00-13.30).

Spotkania dla kobiet. Siostry pasterki z Jabłonowa zapraszają na lubiane spotkania z cyklu „Cała piękna”. Temat wiosennych dni skupienia to „Zawsze w dziękczynieniu”, a terminy to 13-15 marca, 10-12 kwietnia oraz 15-17 maja. Koszt 280 zł, więcej informacji i zgłoszenia u s. Doroty Cichon, tel. 605 099 773. /rc

niedziela
GŁOS Z TORUNIA

Ks. Paweł Borowski

(redaktor odpowiedzialny)

Renata Czerwińska,
Agata Pawluk, Ewa Melerska,
ks. Przemysław Witkowski
ul. Łazienna 18, 87-100 Toruń
tel. 56 622 35 30, torun@niedziela.pl

Beata Pieczykura

(redaktor prowadząca – Częstochowa)
tel. 34 369 43 24

Mogę jeszcze sporo zrobić

PRZECZNO Mieszkańcy dekanatu biergłowskiego oraz Domowy Kościół uczcili rocznicę śmierci ks. Wacława Dokurno.

Caniony kapłan odszedł do Pana 7 lutego 2025 r. Dokładnie rok później w kościele Podwyższenia Krzyża Świętego zgromadzili się kapłani z dekanatu wraz z licznymi parafianami, ale także odpowiedzialni za Salos w Przecznie i Toruniu oraz mali sportowcy. To właśnie ks. Dokurno służył wsparciem dla najmłodszych parafian, którzy chcieli rozwijać swoje sportowe umiejętności. Tego dnia dzieci zawiesiły na grobie proboszcza medal zdobyty podczas Igrzysk Salezjańskich.

Podczas Mszy św. ks. kan. Rajmund Ponczek przypomniał inny rys posługi ks. Wacława. Od lat zbierał on biogramy misjonarzy z całej diecezji, zarówno księży i siostr zakonnych, jak i świeckich. Notował ich wypowiedzi, wspierał materialnie, zapraszał do parafii. Mimo ciężkiej choroby tworzył książkę o ich pracy, a choć miał ogromne problemy z poruszaniem się, zapewniał: „Mogę jeszcze sporo zrobić!”. Dziś o wydanie niedokończonej publikacji o misjonarzach zatroszczy się rodzeństwo ks. Dokurno.

Warto wspomnieć, że proboszcz z Przeczna był członkiem pierwszego zespołu



Marek Zalfresso-Jundzho

Wspomnienia o kapłanie przyniosły wiele radości

redakcyjnego „Głosu z Torunia”, jednak oprócz sportu i pisania miał trzecią pasję: Domowy Kościół i Krucjatę Wyzwolenia Człowieka. Dlatego po południu członkowie wspólnoty zgromadzili się na modlitwie w kościele, której przewodniczył ks. Jacek Wieczorek, moderator diecezjalny Domowego Kościoła, a następnie przy grobie proboszcza. Podczas poczęstunku na plebanii wspominali wydarzenia związane z ks. Wacławem. n

RENATA CZERWIŃSKA



Waldemar Rozynkowski

Ks. Dokurno prowadzi Salos w niebie – mówią prowadzący drużyny

Miłość braterska

Skauci z Mszana przeżywali zimowy biwak w Małkach.

JUSTYNA JADZIŃSKA

Kto miłuje swego brata, ten trwa w światłości i nie może się potknąć – ten fragment z listu św. Jana Apostoła towarzyszył skautom ze szczepu nr 8 w Mszanie podczas zimowego biwaku. Wpisuje się on w całoroczną pracę formacyjną szczepu, podczas której dzieci i młodzież poznają „Hymn o miłości” św. Pawła.

Na przełomie stycznia i lutego skauci oraz instruktorzy przebywali w szkole w Małkach, gdzie przeżywali zimowy biwak. Był to czas modlitwy, formacji, zabawy i zacieśniania więzi. W sobotę dużą część dnia zajęły zajęcia skautowe. Niektóre zastępy przygotowywały serduszka z fragmentem Pisma Świętego, by w niedzielę podzielić się Słowem Bożym z parafianami. Chłopcy pod okiem instruktora uczyli się wiązania łóżek polowych. Ważnym punktem tego dnia było uroczyste ognisko obrzędowe, podczas którego jedna ze skautek zakończyła swoją próbę i złożyła przyrzeczenie. Po wieczornej modlitwie odbył się



Kaplica w Małkach wypełniła się śpiewem

bal przebierańców, zarówno skauci jak i instruktorzy wykazali się inwencją, przygotowując stroje. W niedzielę najważniejszym punktem była Eucharystia, na którą uczestnicy biwaku udali się do kaplicy w Małkach. Swoim zaangażowaniem w liturgię dawali świadectwo wiary. Po południu

odbył się bieg patrolowy. Ze względu na pogodę miał on miejsce w szkole, a nie na zewnątrz. To jednak nie przeszkodziło, by skauci zaangażowali się w zadania przypominające „Hymn o miłości”. Ostatni dzień biwaku – poniedziałek – upłynął na zabawach ruchowych, w które włączyli się wszyscy skauci bez względu na wiek. Była to doskonała okazja do integracji. Biwak zakończył się uroczystym apelem.

Przez trzy dni skauci i instruktorzy zgłębiali prawdę o miłości braterskiej. Służyły temu nie tylko poselstwa, studium biblijne i modlitwa, ale również sprawność obozowa, za którą otrzymać można było kolorowy guzik do munduru. Podczas biwaku skauci mieli za zadanie nauczyć się krótkiego fragmentu Pisma Świętego i pomodlić się za wylosowaną osobę. Do zadań każdego zastępu należało też wymyślenie nazwy, przygotowanie proporca i napisanie piosenki na wesoło.

Intensywny czas biwaku upłynął szybko, ale był sposobem, by z Bogiem zacząć ferie zimowe. **n**



Zabawy ruchowe to okazja do integracji

Droga do Emaus

Różne rzeczy mogą się wydarzyć, kiedy człowiek spędzi czas u stóp Pana. Jedni mówią, że wraca im poczucie humoru. Inni, że wyrównała się praca serca, choć oczywiście nie odwołują wizyty u lekarza. Wszystko dzięki temu, co dzieje się podczas Mszy św.

RENATA CZERWIŃSKA

W dniach 6-8 lutego o. Józef Witko, franciszkanin, poprowadził w Toruniu rekolekcje „Uzdrowiająca moc Eucharystii”. Temat przyciągnął mieszkańców Torunia, Złotorii, Chełmna, Grudziądza czy Rybna, a nawet miejscowości położonych daleko poza naszą diecezję.

Posłał Słowo, aby ich uleczyć

Rekolekcjonista oparł swoje nauczanie o perykopę opowiadającą o uczniach zmierzających do Emaus. To jednocześnie opowieść o każdym z nas. Niejednokrotnie przychodzimy na Mszę św. ze smutkiem w sercu, który zniekształca rzeczywistość i nie pozwala dostrzec Bożej obecności. Podobnie jak wtedy Jezus przyłącza się do nas i pomaga odzyskać wiarę i nadzieję. – Cokolwiek dzieje się w naszym życiu, dobroć Boga i Jego łaska nigdy nie znikają – zapewniał franciszkanin.

Chrystus karmi uczniów swoim Słowem. – Choć wciąż mówił im o swojej Męce i Śmierci, Słowo Boże

nie napełniało ich smutkiem, ale zaczęło zmieniać ich myśli, uczucia. Było przygotowaniem do tego, co stanie się później przy stole.

Leczył wszystkie choroby

– Eucharystia zawsze odnawia nasze siły fizyczne, psychiczne i duchowe. Spotykamy się na niej z żywym Jezusem – przypomnieli ojciec. Zaznaczał, że nawet kiedy doświadczamy słabości i nałogu, Bóg daje nam wolność i siłę, by żyć na nowo. Nasz Pan wziął nasze ciężary na siebie.

Konferencje były przeplatane świadectwami o tym, co dzieje się podczas Mszy św., kiedy bierzemy to, co się podczas niej dzieje na serio, wyłączamy się z rutyny, próbujemy słuchać, choć jeśli jesteśmy w kościele regularnie, znamy na pamięć fragmenty Słowa Bożego. One wciąż mogą powiedzieć nam coś nowego, podźwignąć w konkretnej sytuacji.

A jednak najważniejszą łaską, którą otrzymujemy podczas Mszy św., jest budowanie relacji z Bogiem. Pewna kobieta od jakiegoś czasu miała problemy z kręgosłupem,



Ojciec Józef Witko przypomniał o pięknie Eucharystii

a o skróceniu szyi, żeby zobaczyć, co dzieje się po jej lewej czy prawej stronie, mogła zapomnieć. Pewnego dnia podczas Mszy św. skupiła wzrok na Ukrzyżowanym. Uświadomiła sobie, że Jezus na krzyżu, podobnie jak ona, nie mógł ruszać głową. Przyszła do Komunii św. pełna wdzięczności za to, co dla niej uczynił, cieszyła się, że może Go przyjąć. Kiedy klęknięta w ławce, miała wrażenie, jakby ktoś położył jej rękę na szyi. Rozejrzała się, ale ani z boku, ani za nią nikt nie siedział. Uświadomiła sobie przy tym, że może ruszać głową w każdą stronę. – To musiał być Jezus! – stwierdziła.

Wspólnotowe spotkanie

Cennym doświadczeniem rekolekcji charyzmatycznych są jak zawsze spotkania z ludźmi z różnych wspólnot, dzielenie się pomysłami ewangelizacyjnymi, ale i wspólna praca przy przygotowaniu i sprzątaniu sali. W czasie przerw przy kawie można usłyszeć świadectwa, jak chociażby wspomniane na początku o powrocie radości czy uspokojeniu serca.

Na kolejne rekolekcje wspólnota Poślanie zaprasza w maju – w dniach 8-10 maja o. Marian Zawada, karmelita, opowie o św. Edycie Stein, na początku wakacji, w dniach 10-12 lipca do Torunia przyjedzie ks. John Bashobora, a w październiku można spodziewać się kolejnych biblijnych dni skupienia, które poprowadzi o. Antonello Cadeddu. **n**



Chrześcijanin ma wiele powodów do dziękczynienia

Cierpienie – wybawienie

Światowy Dzień Chorego jest nie tylko okazją do modlitwy i spotkania, ale również wezwaniem do konkretnej miłości.

EWA MELERSKA

Ten dzień (przeżywany w Kościele 11 lutego) co roku przypomina nam, że jesteśmy powołani, by w codzienności dostrzegać osoby słabe, chore i samotne. Mamy im nieść naszą pomoc, modlitwę i obecność, aby realizować ewangeliczne przykazanie miłości bliźniego.

Tajemnica Krzyża

Diecezjalne obchody Światowego Dnia Chorego odbyły się w parafii św. Józefa na toruńskich Bielanych. Eucharystii przewodniczył ks. kan. Zbigniew Łukasik, diecezjalny duszpasterz służby zdrowia. Kościół wypełniły osoby chore, starsze, ich rodziny, pracownicy służby zdrowia i opiekunowie, którzy posługują im w trudach. Wiernych przywitał o. Marcin Klamka, redemptorysta, przełożony domu zakonnego w Toruniu. – Witam was, drodzy chorzy, bo wy jesteście w sposób szczególnie złączeni z tajemnicą krzyża naszego Zbawiciela. Niech Maryja, która jest matką zasłuchaną w prośby swoich dzieci, umacnia każdego w niesieniu krzyża cierpienia, choroby, podeszłego wieku, samotności i niejednokrotnie niezrozumienia, nawet i przez najbliższych. Niech Ona wszystkie te prośby zmieści w swoim matczynym sercu i niech prowadzi nas do Jezusa – mówił.

Powierz się Matce

Nawiązując do Ewangelii o. Klamka w homilii mówił, że św. Jan przyprowadził nas dziś pod krzyż Chrystusa, gdzie „widzimy Boga-Człowieka, który wypowiada ostatnie słowa”. – Każdy z nas w głębi swojego serca i umysłu czuje, że te ostatnie słowa w czasie

odchodzenia nie są trywialne, ale najistotniejsze – mówił. Wy tłumaczył, że jako uczniowie Chrystusa mamy usłyszeć te słowa zaadresowane specjalnie do nas. – Gdy stoimy pod krzyżem, przed którym może nieraz się wzbraniamy, który wzbudza w nas znaki zapytania, wątpliwości, mamy usłyszeć, że mamy Matkę tu, na ziemi. Matkę, która będzie się nami opiekować, która była współcierpiąca na Golgocie – podkreślił.

Ojciec Klamka zwrócił uwagę, że w naszych trudnościach mamy pamiętać o tym, że Jezus jest z nami w naszym Ogrójcu. Zapewniał, że przyjmuje On naszą modlitwę, zanoszoną na życiowych zakrętach, w cierpieniach i pomaga przejść o krok dalej, byśmy w pełnym zawierzeniu oddali nasz los w ręce pana Boga. – Jezus uczy nas zaufania nawet wtedy, gdy gasną wszystkie światła i wszędzie panuje ciemność – mówił redemptorysta.

Ważne słowa

Zwracając się do chorych, podkreślił, że „gdy pojawia się choroba lub cierpienie – cierpi cały dom”. – Bywa, że

padają ostre słowa, bo chory nie wytrzyma, powie coś przykrego, bo nagromadzony żal się przeleje. Chciejcie umieć mówić „przepraszam” swoim bliskim, kiedy się to wydarzy. Mówcie im „dziękuję”. Wasi bliscy, którzy o was się troszczą, bardzo wiele poświęcając ze swojego życia, energii, czasu, siły, nie oczekują hymnów pochwalnych, ale czasami zwyczajnego podziękowania – mówił o. Klamka. Po czym dodał: – Miejcie odwagę, nawet po burzy, powiedzieć swoim bliskim, że ich kochacie. To też jest bardzo ważne, bo oni potrzebują miłości, by udźwignąć posługę miłości.

Ważnym momentem liturgii było udzielenie sakramentu namaszczenia chorych. – Ten sakrament niesie ze sobą dwójaki skutek. Z jednej strony to skutek wewnętrzny, duchowy. Z drugiej, jeśli taka wola Boża, niesie zewnętrzny skutek w postaci polepszenia stanu zdrowia czy wręcz uzdrowienia – mówił o. Klamka. W ciszy modlitwy zebrani powierzali Panu swoje cierpienia oraz codzienne troski i lęki, odnajdując pokój serca i nadzieję płynącą z bliskości Chrystusa. **n**



Sakrament namaszczenia umocnił chorych

Wędrowanie z aniołami

Czy na szlaku św. Jakuba spotyka się tylko osoby o złotych sercach? Dlaczego czasem warto nie odpuszczać, nawet jeśli wysiłek wydaje się zbyt duży? Czy można zachorować na caminozę?

RENATA CZERWIŃSKA

Pracownia Szlaku św. Jakuba i Kujawsko-Pomorskie Bractwo św. Jakuba zaprosiły 3 lutego na spotkanie z Brodniczanami Pauliną Bienias i Mateuszem Musiałem. Przyjaciele wędrujący od lat po urokliwym Pojezierzu Brodnickim zdecydowali się na całkowicie szaloną wyprawę: do sanktuarium św. Jakuba w Composteli, ale bez korzystania z hoteli, alberg czy pól namiotowych. Powodem było to, że zabierali ze sobą zwariowanego psa Pepe, który na widok wielu obcych ludzi z nadmiaru emocji mógłby stać się agresywny.

Jakubowe anioły

Wędrówka, która trwała pół roku, przyniosła pielgrzymom wiele lekcji. Przede wszystkim tę o prostocie życia, o tym, że do szczęścia potrzeba tak niewiele: bliski człowiek obok, psi towarzysz obszczejący wszystkie zajęcia, a przede wszystkim pogłębiająca się z dnia na dzień relacja z Bogiem. To On czuwał nad tym, by zdobyli upragnioną wodę, uciekli z niebezpiecznej dzielnicy czy spotkali ludzi, którzy wesprą ich zarówno fizycznie, jak i duchowo.

Choć starali się omijać główne szlaki, na ich drodze stawiali ci, których wędrujący po Camino nazywają „ludźmi o złotych sercach”. To kobieta napotkana w środku lasu, która wybawiła ich z opresji, kiedy myśleli, że będą musieli cofnąć się o 90 kilometrów po potrzebny sprzęt. To Bartek z Płonego, który „chciał nieba uchylić”, Aniela i Franciszek, którzy podczas deszczu wzięli ich do siebie na działkę i częstowali kompotem czy Jan i Dorota (obecni na toruńskim spotkaniu), którzy dodali im pewności siebie na daleką drogę.

Wsparcie z nieba

A tej pewności potrzeba nawet najbardziej wytrwałym piechurom. Pokusy, by zawrócić z drogi, mogą przyjść zawsze, a w dobrych warunkach, bez stawiania sobie jakichkolwiek wyzwań, człowiek się rozleniwia. Podczas drogi Paulina i Mateusz spotkali francuskiego alpinistę, który wędrował szlakiem już nie po raz pierwszy, postanowił jednak odpocząć na chwilę u swojej dziewczyny. Pod dwóch tygodniach dostali od niego SMS, że opadł z sił i już nie dojdzie do Composteli. Spotkali też Michaela, który z usztywnioną ręką i szyną na



Paulina i Mateusz opowiedzieli o pielgrzymowaniu na dziko

nodze przebył drogę liczącą 320 kilometrów. Był dla nich dowodem na to, że warto brać pod uwagę nawet najbardziej szalone pomysły.

Co było pomocą w kryzysie, kiedy stopy puchły, bo plecak był za ciężki? Na drogę Paulina wzięła ze sobą książkę o ks. Janie Szlachcie, męczenniku z Dachau, który pomimo cierpienia zawsze wspierał współwędrowników. – Zdał nam się, że ta pielgrzymka i wszystkie trudy z nią związane to nasz wybór, przygoda. Nikt nas do niczego nie zmusza, nic złego się nie dzieje. I to nas niosło.

Proboszcz z Niechanowa pomógł jeszcze w inny sposób: zdecydowali się odesłać niepotrzebne rzeczy do domu.

Caminoza

Mimo trudnych warunków – spania na świeżym powietrzu, picia wody z niepewnych źródeł – młodzi piechurzy zachorowali tylko raz. W Hiszpanii szalały wówczas wichury, a oni opatrnościowo znaleźli nocleg pod dachem. Co prawda dość nietypowy, bo... w ubikacji na opuszczonym polu namiotowym.

Zapytani przez sekretarz bractwa Mirosławę Buczyńską, czy zachorowali na inną chorobę – caminozę – odpowiadają, że oczywiście. Na szczęście ta jednostka jest zupełnie niegroźna, a przemienienia człowieka wewnętrznym. Tych, którzy chcą się rozkochać w Szlaku Jakubowym, bractwo zaprasza na comiesięczne wędrowanie już pod koniec lutego. **n**



Liczba miłośników Szlaku św. Jakuba ciągle rośnie